Nr. 36 Nakład 2000 egz. Czwartek, dnia 27 marca 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Nowy dowód „umiaru i taktu politycznego".

(Jeszcze o „enuncjacji").

Ostatnia enuncjacja min. Piłsudskiego podana do wiadomości przez pułkownikowską „Iskrę", nosi w sobie te same charakterystyczne cechy, jak dawniejsze jego enuncjacje i elaboraty.

Mianowicie przejawia się — jak dawniej megalomanja, wielka zarozumiałość i dufność w swoją mądrość i swoje polityczne doświadczenie. — Ujawnia się fanatyczna wprost nienawiść do Sejmu i posłów sejmowych. O posłach wyraża się znowu z taką wzgardą i lekceważeniem, tak brzydko i obraźliwie, jakby żaden kulturalny człowiek — a tem mniej polityk nie śmiał mówić. Nie wiemy, skąd min. spraw wojskowych brał sobie pierwowzory? Osławione były „kwiateczki koszarowe" w Prusach, — a słownik rosyjski podobno więcej jeszcze obfitował w „soczyste" wyrazy. Lingwistyka polska będzie musiała być p. marszałkowi wdzięczna za wzbogacenie jej nowym zasobem specjalnych technicznych wyrażeń. Czy jednak w smak będą polskim lingwistom, śmiemy wątpić! Pewnem jest tylko, że u I. IV. brygady i Be-Be znajdzie ta nowa kwiecista enuncjacja nieograniczony podziw i entuzjastyczne przyjęcie tem więcej, że p. Piłsudski raczył z tej swojej niewybrednej krytyki, wykluczyć tylko posłów z Be-Be i im wyrazić uznanie.

Narodowców posłów takie krytyki już nie ziębią, ani grzeją, bo doskonale wiedzą, czego po p. marszałku mogą się spodziewać, — a ubolewają chyba nad temi enuncjacjami dlatego, że obniżają wobec zagranicy powagę państwa i ministra, jako wobec zagranicznych mieć powinien. Plucie jadowitą śliną na ludzi zasłużonych i w szerokich kołach narodu i zagranicą poważanych, im żadnej nie sprawi ujmy — a radość sprawi wrogom narodu polskiego. Alež co powiedzą posłowie z obozów, które p. ministrowi były tak bliskie, którym zawdzięcza swą karjerę i powodzenie w przewrocie? Co powiedzą socjaliści? A cóż to powiedzą Żydzi — i tak umiłowani przez p. marszałka — i niemiecy dawni sprzymierzeńcy? I oni zostali oplwani i skopani. — Bezsprzecznie — dla sprawy polskiej dla prestiżu państwa, a i dla samego mówcy stokroć byłoby lepiej, gdyby milczał.

Zaznacza marszałek, że on był twórcą Sejmu. Jemu więc i jego bliskim współpracownikom i poplecznikom zawdzięcza Polska zasady parlamentaryzmu, jakie dziś są. Powinien tedy marszałek otwarcie się przyznać, że on wraz z owymi, którzy wówczas przeważ mieli, którzy jego wyznawali ideologję — albo których ideologję socjalistyczną on podzielał, stworzyli błędy parlamentaryzmu polskiego. Powinien więc wysnuć dla siebie wniosek, że w ogóle nie był tak przewidującym i nieomylnym politykiem, jakim się dziś przedstawia. — Więcej skromności i pokory nie zaszkodziłoby marszałkowi. A Be-Be niech nie unosi się dumą z powodu pochwały, bo fortuna jest zmienną, a zmienne są i bardzo impulsywne nastroje marszałka. Doznali tego na swej skórze bliscy jemu socjaliści — mogą doznać też — okazyjnie i sanatorzy, gdyby kiedyś — odmiennem zdaniem się narazili, choć głoszą wszędzie, że wyznają bez zastrzeżeń ideologję marszałka, że nie własnego zdania nigdy nie mają. Ale mogłoby się kiedyś jednak zdarzyć, iżby własne zdanie mieli odmienne. Pewnie, że to może się zdarzyć tylko przez nieuwagę lub pomyłkę ale zdarzyćby się mogło.

Cóż na to powiedzą, jeżeli w ich szeregach może się znajdą ludzie, którym czyto sądy, czy opinje publiczne uodwodnią, iż ideologja ich nie była ani szczytna — ani czysta. A bodajto było dość głośno o tych owych wyznawcach sanacyjnych i gorących zwolennikach ideologji marszałka. Może się zdarzyć, że Polskę zawiedzie przy „próbie" z talerza ekskrementów marszałkowskich — cóż potem?

My narodowcy nie mamy powodu dłużej się rozwodzić o nowym komunikacie, kiedy on dla nas nie zawiera ani nowości ani nowej mądrości. Zgóry wiemy, że enuncjacje marszałka innemi być nie mogą. Niech się martwią ci, którzy tak długo je uwielbiali — i zawsze mu pomagali.

My tylko wypowiemy jeszcze zdziwienie:

Jeżeli marszałek wszystko wie najlepiej, jeżeli on wszystko nieomylnie przewiduje, jeżeli on na wszystkiem się doskonale zna, jeżeli on jeden zdolen jest stworzyć mocarstwową Polskę, jeżeli on jeden jest wielkim twórcą i budowniczym Polski, — dlaczego po przewrocie majowym nie objął steru w swoje wszechwładne ręce, kiedy mógł był to uczynić, dlaczego nie chciał ponosić całej odpowiedzialności za wszystkie następstwa, dla czego kryl się i kryje się za odpowiedz. prezydenta, Sejmu i Senatu. Sejm i posłowie wszyscy — byliby mądrzy i dzielni — jak Be-Be gdyby zawsze stali na baczność i umieli powtarzać za p. Sławkiem na komendę: Tak, tak, panie marszałku. Nieprawdaż?...

„Odwiedziny u min. Piłsudskiego".

Z ostatniego oświadczenia m. Piłsudskiego dowiadujemy się bardzo ciekawych rzeczy, o których zamilczeć nie można. Dowiadujemy się np. z czem to ludzie przychodzą do Belwederu i co chcą od m. Piłsudskiego. Już nie będziemy przypominali „o pozwoleniu zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innymi i p. Trąmpczyńskiego". W innem miejscu zaś czytamy:

„Wyrzucałem za drzwi co najmniej setki osób za próby oszczerstw w stosunku nawet do dalszych moich znajomych... większą ilość skrzyczałem i zbeształem tak, że języka w gębie zapomnieli..."

A więc, aż „setki osób" z oszczerstwami przychodziło i większa ilość zasłużyła na zbesztanie itd. Ładne towarzystwo przychodzi zatem do Belwederu i dopuszczane jest do m. Piłsudskiego. Wiadomo przecież, że do Belwederu byle kogo się nie puszcza. Idą tam najlepsi wśród sanacji, swoi — „śmietanka" wybrani — i ci przychodzą o pozwolenie strzelania ludzi lub z oszczerstwami, za które ich besztać trzeba. — Ta ocena m. Piłsudskiego zaszczytu chyba tym ludziom nie przynosi. Nie dziw, że społeczeństwo na nich poznało się także i sanatorów omija zdaleka i unika jak złego powietrza.

Cenzura artykułu min. Piłsudskiego.

Warszawa (tel. wł.) Dziennikiem urzędowym, przeznaczonym dla zagranicy, jest dziennik „Messager Polonais". Bardzo znamiennem jest, iż pismo to, ogłaszając ostatni artykuł, opuściło w nim dwa ustępy. Opuściło ustęp dotyczący osoby marsz. Trąmpczyńskiego i drugi ustęp, dotyczący talerzyka z ekskrementami (odchody ludzkie), z którego to talerza m. Piłsudski miał jako dziecko próbować. Widać sfery urzędowe zrozumiały, że takich rzeczy zagranicy pokazywać się nie powinno. Ale cóż, kiedy zagranica jednak o wszystkiem, co się u nas dzieje i mówi, wie często lepiej, niż my sami. — W każdym razie widać z tego, że nie wszystkie poczynania „wodza narodu" przynoszą państwu pożytek.

Trwanie rządów p. Piłsudskiego pogrąża państwo w dalszy rozstrój.

Deklaracja Klubu Narodowego złożona panu Szymańskiemu.

Prezydjum Klubu Narodowego, dnia 21 marca 1930 r. złożyło następującą deklarację marsz. Senatu Szymańskiemu:

— „Klub Narodowy sądzi przedewszystkiem, że w załatwieniu przesilenia rządowego i porozumiewaniu się w tym celu ze stronnictwami Sejmu i Senatu najistotniejszą rzeczą jest wyraźne określenie zamierzeń przez osobistość powołaną przez p. Prezydenta Rzplitej do tworzenia rządu.

Ze swej strony zaś Klub Narodowy stwierdza:

W czasie poprzedniego przesilenia dn. 11 grudnia 1929 r. przewodniczący Kl. Nar. pos. Rybarski oświadczył p. Prezydentowi Rzplitej, że w państwie powinno panować **p r a w o** i niczyja wola ani żadna siła nie może stać **p o n a d** prawem.

Rząd ostatni nie urzeczywistnił tego podstawowego warunku prawidłowego biegu spraw państwowych, pomimo że Sejm i Senat spełniły na czas swe konstytucyjne zadania w tym kierunku. Nadto zaś rząd ten okazał się bezradnym wobec zaostrzającego się kryzysu gospodarczego, bezczynnym w sprawie reformy konstytucji, której doniosłość stwierdzona została przez wszystkie czynniki w państwie, a bezsilnym wobec oddziaływania nieodpowiedzialnych grup i osób na bieg spraw państwowych.

W przesilenie obecne wniesione zostały pierwiastki niezwykłe w stosunkach praworządnych: p. Minister Spr. Wojsk. ogłosił oświadczenie, zawierające, obok zwykłych już obelg, tak daleko idące wzmianki o zbrodniczych zamysłach osób, znanych p. Ministrowi Spr. Wojsk., przeciw którym powołane władze nie wystąpiły, że znowu na stan rzeczy w naszem państwie padło ponure światło.

Dążenie do zaburzenia biegu spraw ujawnia się w chwili, gdy Sejm ma przesłać Trybunałowi Stanu uzasadnienie oskarżenia wniesionego w r. ub. o nieprawne dokonanie wydatków ze skarbu państwa w budżecie 1927/28.

Gospodarcze położenie kraju pogarsza się ciągle. W polityce wewnętrznej i w administracji państwowej trwa stan nieładu i samowoli. W stosunkach międzynarodowych obniża się znaczenie naszego państwa.

W takim stanie rzeczy tylko wielki wysiłek narodu podołać może zadaniom.

Trwanie rządów, pozornie opartych o przepisy konstytucyjne, a spoczywających w rzeczywistości, oraz wedle wyraźnych oświadczeń ministrów, w ręku p. Ministra Spr. Wojsk. Piłsudskiego jako czynnika rozstrzygającego, pogrąża państwo **w d a l s z y r o z s t r ó j**. Usunięcie tej swoistej dyktatury jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia stosunków w Państwie".

Dzielny Polak amerykański.

Nowy Jork, 24. 3.

P. Edward Kalinowski, od 12 lat służący w marynarce amerykańskiej — szef oddziału torpedowego na łodzi podwodnej S. 4. odznaczony został orderem „Navy Cross" za udoskonalenie aparatów ratowniczych i odwagę, okazaną przy próbach tych przyrządów.

Pobicie komunisty.

Grodno 25. 3. tel. wł.

Dziś w nocy około godziny 3-ej na ul. im. Orzeszkowej w naszem mieście trzej nieznani mężczyźni napadli na posła komunistycznego Pawła Kryńczuka i dotkliwie go pobili.

Pan Szymański staje do raportu...

Warszawa 24. 3. Tel. wł.

P. Szymański prowadził dziś w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami klubów w związku z powierzoną mu misją utworzenia nowego rządu.

Dziś o godz. 11 przed poł. odbył on konferencję z przedstawicielami frakcji rewolucyjnej, Smulikowskim i Marjanem Malinowskim. Następnie rozmawiał z posłami Ciszakiem i Waszkiewiczem z NPR-lewicy, a godz. 1 m. 30 — konferował z posłami Sechejdą i Bogusławskim, którzy reprezentują grupę ukraińską, w łonie klubu Be-Be. Projektowana rozmowa z pos. Stapińskim nie doszła do skutku, wskutek nieobecności tego posła w Warszawie.

Marszałek Daszyński w dniu dzisiejszym zwrócił się listem do p. Szymańskiego, w którym zapytywał, w jakim terminie zamierza rząd utworzyć. List ten miał — jak twierdzą w Sejmie — na celu wyjaśnić, kiedy zakończy się przesilenie gabinetowe i kiedy Sejm mógłby przystąpić do pracy normalnej, nie przesądzając p. Szymańskiemu w bardzo trudnych zabiegach o utworzenie nowego rządu.

W odpowiedzi p. Szymański zapewnił, że rząd utworzy we czwartek.

Desygnowany premjer jest głęboko przeświadczony, iż w tym terminie uda mu się zrealizować powierzoną mu misję, tak, że zamierza — jak mówią — zwołać posiedzenie senatu już w piątek, a to dla zapowiedzenia Sejmowi poprawek w projekcie do ustawy o drobnych dzierżawcach. Oczywiście, nie wszyscy w Sejmie podzielają ten optymizm p. marszałka Szymańskiego.

Warszawa 25. 3. tel. wł.

Dziś pan Szymański zamierza pojechać do Belwederu, gdzie złoży raport z przebiegu dotychczasowych swoich zabiegów i wysłucha wniosków, dotyczących składu personalnego gabinetu. Wedle zamierzeń p. Szymańskiego w przyszłym rządzie byłoby dwu wicepremjerów: gospodarczy — p. Byrka i polityczny — p. Bartel albo p. Dąbski. Inne teki rozdzielone by zostały jak następuje:

oświata — p. Krzyżanowski, praca — gen. Hubicki, podsekretarjat stanu min. pracy i opieki społecznej — p. Moraczewska, reformy rolne — p. Zygmunt Meysztowicz, (syn b. ministra sprawiedliwości). Poza tem w skład gabinetu weszliby pp.: Kwiatkowski, Kühn, Matakiewicz, Zaleski i t. d.

Los Kutiepowa.

Paryż, 24. 3. Tel. wł.

Dziennik „La Liberte" donosi, że generał Kutiepow został wywieziony z Francji drogą morską z Normandji w okolicy Houlgate, gdzie umieszczono go na pokładzie parowca bolszewickiego i znajduje się obecnie w Moskwie w więzieniu łubiańskiem. Przed 6 dniami Kutiepow jeszcze żył. Pismo twierdzi, że policja otrzymała urzędowe potwierdzenie tych faktów. Obecnie zbiorowe bolszewicy wywierają na Kutiepowa nacisk, aby wydał swych współpracowników i zdradził zamiary emigracji rosyjskiej. Wkrótce G. P. U. ma zainscenować komedję procesu.

Z Belwederu.

Warszawa 25. 3. tel. wł.

Minister spraw wojskowych przyjął wczoraj po południu ministra spraw wewnętrznych Józefskiego i odbył z nim dłuższą naradę.

Wybuch w fabryce.

Warszawa, 24. 3.

W fabryce karoserji p. Bolesława Tworkowskiego przy ul. Młynarskiej nr. 3 nastąpił wczoraj wybuch w oddziale do szwejcowania. Wskutek wybuchu właściciel poniósł śmierć na miejscu. Powstał pożar, który uszasila strażowa ogniowa.

O rehabilitację Jakubowskiego.

Berlin, 24. 3.

Dziś przed sądem przysięgłych w Neustrelitz rozpoczął się proces rewizyjny przeciwko rodzinie Nogensów, skazanych w czerwcu roku ub. w związku z głośną sprawą niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego za zamordowanie nieletniego Ewalda. Proces rewizyjny w pewnym sensie ma znaczenie procesu rehabilitacyjnego na korzyść ś. p. Jakubowskiego. Odrzucenie wyroku przeciwko Nogensom trybunał Rzeszy umotywował okolicznością, że sąd przysięgłych przyjął wprawdzie ogólnikowo współwinę Jakubowskiego, nie wyjaśnił dokładnie, w jakim stopniu brał on udział w morderstwie.

Na ławach oskarżonych zasiedli: skazany na śmierć August Nogens, brat jego Fritz oraz ich matka Kellerowa. Do oskarżenia dopuszczono ponownie niemiecką ligę praw człowieka, występującą w zastępstwie rodziny Jakubowskiego za pośrednictwem adwokata dr. Brandta. Sensacją pierwszego dnia procesu było zeznanie Kellerowej, która w przeciwieństwie do dotychczasowej taktyki starała się odciążyć, zwalając całą winę na Jakubowskiego i robotnika Kreuzfelda.

Napad bandycki na bank w Berlinie.

Berlin, 24. 3.

W jednym z banków berlińskich dokonano dziś w godzinach przedpołudniowych niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Do urzędniczki jednej z fabryk, pracującej przy okienku kantoru, gdzie wypłacała większą sumę pieniędzy zbliżył się nieznany osobnik, który wyrwał jej z rąk tekę z pieniędzmi. Ostrzeliwując się przed ścigającymi go urzędnikami bankowymi, bandyta wybiegł z kantoru i wskoczył do oczekującego go na ulicy samochodu.

W ślad za napastnikiem podążył jeden z urzędników bankowych, któremu w ostatniej chwili udało się wyrwać tekę z pieniędzmi z rąk napastnika. Dwóch pozostałych bandytów, znajdujących się w samochodzie dało kilka strzałów. Pewna ilość banknotów w czasie szamotania się z napastnikami wypadła z teki, rozsypując się po ulicy. Bandytom udało się zbiec samochodem.

Unieważnienie mandatu.

Warszawa, 24. 3.

W Sądzie Najwyższym znalazła się dziś sprawa posła komunistycznego Spitzberga, który wszedł do Sejmu z listy nr. 37 w Łodzi na miejsce posła Bittnera. — Przed objęciem obowiązków poselskich Spitzberg skazany był przez sąd na 3 lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową, z chwilą jednak powołania go do Sejmu wyrok nie był uprawomocniony, jednakże przed złożeniem ślubowania przez Spitzberga wyrok uprawomocnił się i Spitzberga wydano sądom. Sąd Najwyższy unieważnił mandat Spitzberga.

Marja Orska uciekła z sanatorjum.

Wiedeń, 24. 3.

Aktorka Marja Orska, która przebywała w jesieni roku zeszłego w sanatorjum w Rekainkel wyjechała bez zezwolenia lekarzy do Wiednia, gdzie po zażyciu znacznej dawki morfiny dostała ataku szału. Orską sprowadzono ponownie do Rekainkel, przyczem lekarz ordynujący stwierdził, że zażyła ona od 40 do 60 gram morfiny.

Wyrok kolegów partyjnych.

P. Miedziński nie został uniewinniony.

W związku z szeregiem ciężkich zarzutów, wytoczonych przeciwko byłemu ministrowi poczt i telegrafów posłowi Bogusławowi Miedzińskiemu (Be-Be), sprawę jego rozpatrywali... koledzy partyjni pana M. Ogłosili oni w sobotę 22 bm. wyrok, stwierdzający, że „p. Bogusław Miedziński nie uchybił zasadom honoru“.

— „Wyrok ten — pisze „Gaz. Warsz.“ — sądu partyjnego, — bo tylko za taki może być uznany sąd powołany jednostronnie przez prezesa klubu, do którego p. Miedziński jako poseł należy, — nie przyczynia się w niczem do wyjaśnienia zarzutów, podniesionych przeciw p. Miedzińskiemu, jako ministrowi poczt i telegrafów, przez Najwyższą Izbę Kontroli, Sejm i opinję publiczną. W zarzutach tych nie szło o h o n o r o w o ś ć p. Miedzińskiego, lecz o jego działalność u r z ę d o w ą, uznaną za nielegalną i szkodliwą dla interesów państwa.

Stwierdzamy, że obciążenie winą w jednym wypadku p. Frączkowskiego, w drugim p. Ruszczewskiego, nie zwalnia wcale od odpowiedzialności ministra, a to tem bardziej, że niezależnie od wyraźnego pod tym względem przepisu prawa p. Miedziński, odpowiadając na zarzuty w komisji budżetowej Sejmu, kilkakrotnie z naciskiem podkreślił, że za działalność p. Ruszczewskiego bierze osobiście pełną odpowiedzialność.

Wyrok niczego nie wyjaśnił. Czekamy na inny wyrok, a mianowicie na proces p. Ruszczewskiego w sądzie okręgowym warszawskim. Sprawa ciągnie się od roku i jakoś utknęła. Tam w publicznym przewodzie okaże się, kto i w czem zawinił. Chodzi nie o honor p. Miedzińskiego, ale o interes państwa i poszanowanie prawa“. —

Niespodzianki imieninowe.

Nie wszyscy są tchórzami.

Lipno, 24. 3.

I u nas obchód imieninowy nie odbył się bez niespodzianek. Wywieszony na jednym z głównych gmachów publicznych portret Piłsudskiego w jasny dzień obrzucono kamieniami i rozbito. Podczas obchodu w gimnazjum portret marszałka spadł nagle w tajemniczy sposób z gwoździa.

Znamienne było także stanowisko wielu rodziców, którzy protestowali przeciw temu, by dzieci ich zmuszano do uczestniczenia w obchodzie imieninowym. Szczególne oburzenie wywołało postępowanie nauczycielki szkoły powszechnej Łukowskiej: ukarała ona aresztem dziewczynkę za to, że z powodu słoty nie narwały zieleni dla umajenia portretu p. Piłsudskiego.

Są to fakty drobne, jeśli jednak zważyć że do niedawna opinja steroryzowana była zupełnie przez „Strzelca“ i sanację, to stwierdzić można stanowczy zwrot ku krytycznemu ocenianiu poczynań sanacji oraz jej bożyszcza. Obejmuje on nie tylko sfery inteligencji i drobnomieszczaństwa, ale także robotników rozgoryczonych wzrastającem bezrobociem.

Oto typ „sanatora“.

Adwokat, obrońca ludowy, profesor gimnazjum i oficer rezerwy skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

Przed izbą karną sądu okręgowego w Starogardzie toczył się w tych dniach proces przeciwko Władysławowi Grzybowskiemu, zajmującemu na gruncie tczewskim szereg stanowisk społecznych. Według aktu oskarżenia Grzybowskiemu zarzucone było fałszerstwo dokumentów osobistych, podawanie się za oficera rezerwy w stopniu porucznika, sprzeniewierzenie i przywłaszczenie szeregu kwot pieniężnych. Grzybowski ma za sobą bardzo bogatą przeszłość, był już karany więzieniem 1 rok i 8 miesięcy, oraz 2 lata i 6 miesięcy. Część kary odsiedział, resztę zawieszono mu z powodu złego stanu zdrowia. Ponadto urząd prokuratorski w Katowicach ściga go za nieprawne zbieranie składek na Związek Obrony Kresów Zachodnich i podszywanie się pod godność oficera. Grzybowski kolejno zajmował stanowiska: adwokata, obrońcy ludowego, profesora gimnazjum, delegata ZOKZ. itd. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Grzybowskiego za podanie fałszywych danych do dowodu osobistego na 2 lata ciężkiego więzienia, za sfałszowanie metryki urodzenia 6 miesięcy więzienia, za bezprawne noszenie munduru oficerskiego i używanie tytułu absolwenta praw i oficera 6 tygodni aresztu — łącznie na 2 lata i 2 miesiące ciężkiego więzienia oraz 6 tygodni aresztu. Od zarzutu sprzeniewierzenia Grzybowski został uwolniony. Zarówno oskarżony jak i prokurator wnoszą odwołanie od wyroku do sądu apelacyjnego w Toruniu.

Dziecko przejechane na śmierć podczas zabawy na ulicy.

Gdańsk, 24. 3. Tel. wł.

W Oruni pod Gdańskiem 3½-letni Ot Świdkowski bawiąc się na ulicy podbiegł niebacznie pod furmankę, naładowaną cegłą. Dostawszy się nieszczęśliwie pod koło furmanki odniósł malec tak straszne okaleczenia, że na ręku ojca zmarł.

Manifestacje sowieckie przeciw Stolicy Apostolskiej.

Warszawa 25. 5.

Według doniesienia z Moskwy, w dniu 19 bm. w całej Unji sowieckiej zorganizowano sztuczne manifestacje przeciwko Stolicy Apostolskiej i przeciwko wystąpienia Papieża. W wielu miejscowościach uchwalono rezolucje, stwierdzające, że „masy robotnicze z partją komunistyczną na czele będą dążyły do zniszczenia Kościoła katolickiego“.

Według urzędowego doniesienia, poszczególne związki komunistyczne postanowiły urządzić zbiórkę na budowę rosyjskiej eskadry wojskowej, która ma być odpowiedzią dla Piusa XI. Eskadra ma powstać ze składek, zebranych przez związki bezbożników całego świata.

Samobójstwo kasjera kolejowego.

Na dworcu kolejowym w Sosnowcu popełnił samobójstwo kasjer Stanisław Musiał. Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród pracowników kolejowych. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

„Królewski dar“.

Londyn, 24. 3.

Król Jerzy ofiarował wszystkim członkom delegacyj na konferencję morską płyty gramofonowe z tekstem swego przemówienia inauguracyjnego, wygłoszonego w dniu otwarcia konferencji morskiej, t. j. dnia 21 stycznia br.

W pałacu Buckingham.

Londyn, 24. 3

Ambasador Skirmunt był dziś rano przyjęty na audjencji przez króla w pałacu Buckingham.

Nadużycia bankowca.

Z polecenia władz sądowych policja śledcza aresztowała w Sosnowcu kierownika Banku Ludowego, znajdującego się obecnie w stanie likwidacji, Abrama Grinzeigera. Aresztowanie nastąpiło z powodu skarg licznych poszkodowanych na nadużycia, popełnione przez Bank. Nadużycia te dochodzą kilkudziesięciu tysięcy złotych. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

P. minister skarbu w Senacie.

Jak wiadomo minister skarbu na jednem z ostatnich zebrań senatu zajął stanowisko wobec manifestacji poznańskiej. Z tej racji pod tytułem: **„P. minister skarbu spokojny“** czytamy w ostatnim „Świecie Kupieckim“:

P. Minister Skarbu jest spokojny.

— „Tak się wyraził na czwartkowem posiedzeniu Senatu „bo — jak czytamy w „Gaz. Zachodniej“ — nie wydaje mi się, aby kupiectwo chciało stosować m e t o d y w a l k i r e w o l u c y j n e j“.

Stanowisko więcej niż d z i w n e a słowa więcej niż frywolne w ustach odpowiedzialnego ministra skarbu który wówczas dopiero bałby się żądań i manifestacyj kupieckich, gdyby groziły rewolucją.

Obawiamy się, że słowa te sprowokują tem większe wzburzenie i zaniepokojenie w kołach kupiectwa, które na swe żądanie tego rodzaju otrzymuje odpowiedź.

A jest ono tem bardziej świadczące a słowa więcej niż frywolne w ustach na innnem miejscu p. minister skarbu podsuwa kupiectwu rolę wykonawczą woli „tych“, którzy — jak mówi — je podniecają.

Tak nam się wydaje że jeżeli p. minister nie zechce rozumieć, że akcja protestu jest odruchową i żywiołową akcją, bezpośrednio z kupiectwa się wyłaniającą to nie kto inny, jak właśnie On — minister skarbu — p o d n i e c a k u p i e c t w o“. —

Tyle „Świat Kupiecki“, a głos jego jest niewątpliwie stanowczem ale wyraźnem i prawdziwem odbiciem nastrojów gospodarczych, jakie panują wśród kupiectwa.

J. I. Kraszewski. 68

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Z pogardą ostygły spojrzał nań Szałaj.

— Jak ty śmiesz — rzekł — o wierze mówić, ty, który żadnej nie masz! Z twoich paskudnych ust najświętsza prawda wyszłaby zbrukaną. Milcz przynajmniej przedemną! Znamże cię. O nowej wierze śmiesz rozprawiać ty! ale i ja szukam wiary czystej i nowej się trzymam... ale nie waszej, co Beliala i brzuch czcicie. Wy to czynicie, że się nami ludzie brzydzą, jako pogany, i żeśmy w pogardzie i prześladowaniu a gnani jako psy, za waszą sromotę i grzechy!... Wasze to apostolstwo sprawę świętą gubi.

Ręce znowu łamał i patrzał po otaczających.

— Panie Szałaj — odezwał się cicho i łagodnie Zaranek, jakby obelg nie rozumiał, czy nie słyszał. — Człowiek może zgrzeszyć w życiu, ale się i poprawić! Co tam stare jakieś wywlekać pogadanki. No, młodość, szaleństwo zwykle, z kimże to inaczej bywało? Teraz się człowiek skruszył i chce kościołowi prawdziwemu służyć.

— Nie bluźnij! — kijem stukając w podłogę krzyknął Szałaj — nie bluźnij! Ludzie, co prawdy szukają, inaczej żyją, inaczej mówią i czynią, a do pary z tobą stanąć nie zechce nikt, ani się o ciebie otrzeć, czuć krew od ciebie! Jak ty się śmiesz zwać uczniem i sługą nowego kościoła! Ty! Dla ciebie nowa wiara, to rozpusta; a nowa prawda, to bezkarność.

Eks-dominikanin, zaciąwszy usta, słuchał, nie wiedząc co począć z sobą, eks-franciszkanin wcisnął się w kąt ciemny, siostra Felicjanna rozpłakała się, a narzeczona Zaranka, krzyknąwszy, gdy posłyszała o krwi, targała ojca za rękaw, błagając go, ażeby z nią wychodził. Stało się zamieszanie, któremu końca nie umiał położyć Zaranek, bo widocznie głowę stracił, wyglądał znać, ażeby Szałaj wyszedł, a dopieroby się mógł wytłumaczyć. Ale starzec nasycać się zdawał tym niepokojem przytomnych, ruszyć się nie myślał wcale, a tymczasem przez drzwi, stojące za nim otworem, wszedł nowy, najniespodziewańszy z gości — pan pisarz, prowadzący za sobą Janusza.

Jechali oba około probostwa, z polowania powracając, a ujrzawszy w oknach jego rzęsiste światło, pisarz zapragnął zobaczyć, co się u nowego księdza dzieje o tej porze. Zsiadł więc z konia i trafił właśnie na chwilę, gdy Szałaj, smagając Zaranka, stał w pośrodku izby.

Zdumiony wielce i tą postacią i zgromadzonem tu towarzystwem, pisarz zatrzymał się w progu i patrzał. Zaranek, obawiając się niekorzystnego wrażenia na kollatorze, chcąc je uprzedzić, przecisnął się co żywiej do pana pisarza i szepnął mu w ucho:

— Fanatyk! Szalony!

Szałaj, odwróciwszy się, patrzał z uwagą na pana pisarza.

— Kto ty jesteś? — spytał go.

— Podobnobym ja miał prawo o to raczej waszmości się spytać — z dumą, obrażony tą poufałością, odparł dziedzic, — ja tu na mojej ziemi stoję.

— A ja na Bożej — rzekł Szałaj. — Jeśli chcesz wiedzieć, ktom jest, z nazwiskiem się nie taję, czyste ono jest: Jakób Szałaj, sługa Boży, szukający prawdy.

— Znalazłeś ją już waszmość, panie Jakóbie Szałaju, sługo Boży — z przekąsem ozwał się pisarz.

— Nie szydź ze mnie, ty wielki panie dumny — odezwał się Szałaj, — jam od ciebie większym panem, bo bosy i głodny nic nie pragnę, tylko światła z góry i łaski Bożej. Miasto śmiać się i urągać, poraby była płakać nad światem, nad wami, nad obłąkanymi i niegodziwcami! Wy się po pańsku ze wszystkiego urągacie, a na stróżów prawdy stawiacie oto takich Zaranków, co jej nie w studni, ale w dzbanach szukają.

Ręką wskazał na stół i splunął.

— Panem jesteś — dodał, — a cóżeś to uczynił dobrego oddając kościół człowiekowi, któremuby chlewa nie można dać pilnować! Jać go znam! Śmiecie obrzydliwe jest, a widzicie go, zamiast nad biblją, z dziewczyną i flaszką, apostoła. To u was tu taką ewangelję opowiadają? chyba w imię Lucypera?

Pisarz zagryzł usta, koso i złośliwie spojrzał na zmieszanego Zaranka, ale ręką dał znak Szałajowi, aby zamilkł.

Stojący za nim Janusz przesunął się do Tiliusa, rozpytując go pocichu; ale Niemiec nie rozumiał o co szło, nie wiedział co się stało, a w przybylcu szalonego odgadywał.

— Wasza miłość darujesz mi, że ja w mej obronie odezwać się muszę — odezwał się, jąkając, Zaranek. — Cóż tu tak strasznego pan Szałaj znalazł? Toć narzeczona moja z ojcem swym, a to nowo nawrócony kapłan szanowny (wskazał na eks-definitora), który tu przybył, żądając ślubu z zakonnicą, dla przykładu. Toć przecie miłości waszej powinnoby być przyjemnie, że się to miejsce tak sławi, a nowa wiara czynnie krzewi, że tu ludzie płyną, przytułku i opieki od prześladowania pod jego skrzydłami szukając.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

W dniu 24. bm. o godzinie 10 rano odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego. Posiedzenie zagaił p. starosta podając do wiadomości, że wybory w okręgu IV. zostały unieważnione, wobec czego pp.: Wrzesiński, Gumiński, Szczepanowski i Hoppe mandaty swe utracili.

Powzięto następujące uchwały:

1. Zaniechano ściągać podatek od psów na rok budżetowy 1929/30.

2. Uchwałę sejmiku z dnia 30. 12. 29 „o nadzorze nad buhajami" uzupełniono przez dodanie słów: „na terenie całego powiatu".

3. Sprawę przynależności do Związku Powiatów województwa Pomorskiego odroczono do następnego posiedzenia, na którym się rozpatrzy, czy działalność wspomnianej instytucji, może dać powiatowi jakie korzyści.

4. Statut o opłatach drogowych uzupełniono po myśli wniosku Wydziału Powiatowego.

5. Postanowiono zaciągnąć długoterminową pożyczkę w obligacjach państwowych w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu w wysokości 70.000 zł.

6. W sprawie prowadzenia procesów przeciwko b. członkom dyrekcji i Rady Nadzorczej b. Banku Powiatowego, postanowiono na następnym posiedzeniu wysłuchać opinji pełnomocnika powiatu we wspomnian. procesie p. adw. K. Balcerskiego. Prawdopodobnie powiat zdecyduje się wnieść o spoczywanie sporu, do chwili ukończenia procesu karnego przeciw b. dyrektorowi p. Nałęczowi, gdyż wynik postępowania karnego przesądzi do pewnego stopnia bieg sprawy cywilnej.

7. W dłuższym referacie p. pow. lek. wet. Wilamowski przedstawił sprawę cen jaką płaci za padlinę p. Wiśniewski w Czystochlebiu. Ponieważ referat był bardzo wyczerpujący i sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia się i obszerniejszej dyskusji, więc na wniosek p. starosty odroczono tę sprawę do następnego posiedzenia z tem, że poprzednio zostanie sprawa łącznie z. p. dr. Wilamowskim przedyskutowaną na posiedzeniu Wydziału Powiatowego.

8. Dla sprawdzenia czy działalność byłego członka Wydziału Powiatowego pana Chwastka była dla powiatu szkodliwą — szczególnie o ile chodzi o zawartą umowę między powiatem a rakarnią p. Wiśniewskiego, — wyłoniono komisję w składzie pp.: Makowski, Rudnicki i Derebecki. — Komisja ta ma się zająć przeprowadzeniem śledztwa, którego wynik będzie miał znaczenie przy ewentualnem odwołaniu p. Chwastka z wojewódzkiego sejmiku.

Po załatwieniu tych spraw, które w niektórych momentach wywołały dość ożywioną dyskusję, zarządzono półgodzinną przerwę obiadową.

Po przerwie przystąpiono do najważniejszej sprawy mianowicie do uchwalenia budżetu. Referował budżet, wywiązując się dobrze z swego zadania członek Wydziału Powiatowego p. Rząsa.

W dziale 1-szym administracji ogólnej skreślono 2000 zł. dodatku dla urzędników starostwa. Dyskusja wyłoniła się nad sprawami: lokomocji (samochody p. starosty), w odniesieniu do których postanowiono, że na przyszłem posiedzeniu ma być wysunięty przez Wydział Powiatowy projekt zredukowania samochodów. Wypowiedziano się za sprzedażą jednego samochodu i zwolnieniem szofera, którego ma zastąpić jeden z woźnych. Próbowano również skreślić egzekutorowi powiatowemu diety. W sprawie tej w sposób podpadający uwidoczniały się pobudki osobiste. Wnioskodawca bowiem p. Makowski twierdził, że należy egzekutora zastąpić siłą młodszą, produktywniejszą i tańszą. Większość i to zdecydowana wypowiedziała się, że egzekutor musi być osobą zaufaną, które to walory posiada obecny egzekutor p. Ciesielski. Oczywiście mimo bierności p. starosty, który w danym wypadku nie bronił działalności uczciwego urzędnika, — wniosek o skreślenie egzekutorowi diet upadł znaczną większością głosów. Wprost banalnością stała się dyskusja nad pozycją przewidującą 8840 zł na wydatki kancelaryjne. Można było wyczuć, że dysputujący w wielu momentach się nie rozumieli, — a w rezultacie dyskusja przybrała cechy godne epoki **Franciszka Józefa**. Kwestjonowano również sprawę wysyłania urzędników na koszt powiatu na kurs dokształcający w Poznaniu i wiele drobniejszych pozycyj, jednakowoż zamiary dyskutujących nie przybrały kształtów realnych.

Dział drugi (majątek komunalny) przyjęto bez poprawek, jednakowoż uchwalono, aby do dnia 1 lipca br. podjęto pewne starania w celu przekonania się, czy ewentualna sprzedaż objektów majątku komunalnego, które przynoszą deficyt — nie byłaby korzystną i możliwą do zrealizowania. Sprzedaży tej stoi na przeprzeszkodzie hipoteka kaucyjna na zaciągniętą pożyczkę w wysokości 300.000 zł. na pokrycie niedoborów dawnego banku powiatowego. Ponieważ intabulacja przewiduje, że w razie sprzedaży hipoteka staje się w całości płatną, więc sprzedaż wspomnianych objektów może nastąpić tylko wtenczas, o ile się osiągnie cenę kupna wystarczającą na spłacenie ciążącego na nich długu.

Inne działy budżetu przyjęto bez poprawek, aczkolwiek dyskusja była nie mniej obszerną niż nad działami poprzedniemi. Przy pozycji przewidującej 12.000 zł. na podniesienie produkcji rolnej uchwalono zastrzeżenie, że sposób jej zużycia zostanie na następnem posiedzeniu ściśle określony.

W dziale dochodów skreślono jedynie 2000 z opłat drogowych. Postanowiono również opłaty drogowe płacone przez obywateli miasta Wąbrzeźna przeznaczyć także i w tym roku na cele miasta — szczególnie na spłacenie zobowiązań miasta w związku z budową ul. Kolejowej.

Tak więc uchwalono budżet Wydziału Powiatowego przewidujący w dochodach i rozchodach sumę: 810.664 zł.

Budżety przedsiębiorstw powiatowych przyjęto bez zastrzeżeń.

Po uchwaleniu budżetu poruszono sprawę działalności Sejmiku Wojewódzkiego, z którego ma zdać sprawozdanie na przyszłem posiedzeniu czł. Sejmiku Woj. pan Przybyszewski. P. Przybyszewski wyraził wówczas życzenie uchwalić obniżenie stawki podatku od nieruchomości jak również, aby na następnem posiedzeniu uchwalono interpelację w sprawie niekorzystnego dla Polski traktatu handlowego z Niemcami. Mimo twierdzenia p. starosty, że do uchwalenia tego rodzaju interpelacji Sejmik nie ma prawa, p. Przybyszewski powołał się na podobną jednogłośnie uchwaloną interpelację Sejmiku Wojewódzkiego, wobec czego na następnem posiedzeniu Sejmik da wyraz swego niezadowolenia z zawartego i podpisanego przez rząd polski traktatu. Na wniosek p. Makowskiego punktem obrad przyszłego posiedzenia będzie również sprawa likwidacji Towarzystwa dla Zużytkowania Bydła w Kowalewie.

Na tem posiedzenie zakończono około godziny 7-mej wieczorem.

Na marginesie odbytego posiedzenia, trzeba przyznać, że między członkami Sejmiku nie ma porozumienia w ustosunkowaniu się do poszczególnych zagadnien, wobec czego obrót poszczególnych spraw zgóry trudno jest przewidzieć i wiele uchwał może wobec tego zapaść zależnie od zbiegu okoliczności, które wywoła dyskusja — do której to trudno mieć stałe zaufanie.

Zbliżają się ważne wydarzenia.

Wszyscy odczuwają, że żyjemy w okresie ważnych wydarzeń w naszem życiu państwowem. Nie ulega wątpliwości, że w niedługim czasie muszą zajść zasadnicze zmiany. Nie obojętnem jest także dla nas, co się dzieje w polityce innych państw. W takich właśnie czasach powinno się skrupulatnie **czytać gazety,** zwłaszcza takie, które informują **dobrze a szybko.** Dobrym informatorem i przewodnikiem pod każdym względem jest znana i wypróbowana **„Gazeta Wąbrzeska".** Kto nie odnowił przedpłaty, **niech natychmiast to uczyni sam** i innych niech jeszcze do tego zachęci. **Listonosze jeszcze przedkładają kwity przedpłaty.** Gdyby zaś kto się spóźnił, niech natychmiast śpieszy do urzędu pocztowego. Najważniejszem zaś jest, by mimo zbliżających się robót **nie przerywać abonowania gazety.**

Czy Sejm zareaguje na artykuł p. Piłsudskiego?

Sprawę tę wysunął krakowski „Głos Narodu", organ miejscowej Ch. D., w sposób następujący (nr. 75 z dnia 22. bm.):

„Sądzimy, że kluby sejmowe zaprotestują ostro przeciw obelgom i zarzutom, jakiemi obrzucił „panów posłów" marszałek Piłsudski. Wymaga tego nie tylko godność osobista posłów, ale i powaga Ciała Prawodawczego. Wymaga tego także wzgląd na zagranicę, która do pomajowych enuncjacyj naszego Ministra Wojny mogłaby stosować kryterja zachodnie. My w Polsce wiemy dobrze, co sądzić o mentalności autora „Dna oka", my zdajemy sobie sprawę ze stanu psychicznego tego starca, żyjącego w odosobnieniu i informowanego przez pochlebców, i my wiemy, jak trzeba traktować jego wywiady i artykuły, zaprawione... sosem belwederskim; ale zagranicą mógłby jaki dziennik wziąć wszystkie te oskarżenia na serjo i na ich podstawie wydawać sąd o polskim narodzie i jego reprezentacji. Nieszczęście już się stało, gdyż artykuł poszedł zagranicę, ale trzeba starać się o zmniejszenie szkody.

Protest klubów winien zwrócić się pod adresem p. Prezydenta Rzplitej, jako tego, który z mocy swego urzędu czuwa i nad działalnością ministrów i nad interesem państwa. Gdy przed r. 1926 gen. Szeptycki nie mógł otrzymać od marsz. Piłsudskiego satysfakcji honorowej z powodu znanej obrazy, wtedy zwrócił się do ówczesnego Prezydenta p. Wojciechowskiego i ten istotnie wydał w tej sprawie orzeczenie, które w swoim czasie ogłosiliśmy. Kluby sejmowe popełniłyby ciężkie zaniedbanie, gdyby pozostawiły ostatni artykuł p. Piłsudskiego bez repliki. Lecz nie wystarczy już teraz kontr-artykuł marszałka Sejmu, jak to było przed rokiem. Nie wykluczamy zresztą i odpowiedzi p. Daszyńskiego w prasie. W szczególności zwracamy Sejmowi uwagę na bardzo niebezpieczne wnioski, jakie mogliby niektórzy „ludzie" wyciągnąć ze zwrotu o zastrzeleniu pana Trąmpczyńskiego. Zwrot ten wywołał — jak oczekiwaliśmy — myśli, które można ująć terminem: olśnienie. Otrzymaliśmy wgląd w nieznane nam dotąd zakamarki duszy „piłsudczyków" i zarazem bezcenny komentarz do historji i etyki tego obozu. Obawiamy się jednak, że takie słowa, rzucone publicznie, mogą być rozumiane przez porywczych gorliwców jeśli nie jako pół-zachęta, to jako pół-sugestja, oczywiście mimowolna... Wszak były już po maju napady, a nawet „zniknął" generał... I z tego więc względu sądzimy, że kluby sejmowe winny zwrócić się do Pana Prezydenta z protestem i przestrogą.



Ameryka może sobie pozwolić.

Celem odciążenia ulicy buduje się w Nowym Jorku na zachodniej części wyspy Manhattan bieżnię wysoko-ekspressową po której wymijać się będzie mogło po 4 samochody w obu kierunkach. Bieżnia ta wynosi 6 i pół klm. długości.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 26 marca 1930 r.

KALENDARZYK:

Czwartek — Jana z Damasc.
Piątek — Jana Kapistrana.

⊙ **Od Administracji.** Szanownych Czytelników naszych, przepraszamy bardzo, że ostatni numer naszego pisma wyszedł z bardzo znacznem opóźnieniem. Przypadek ten jednakowoż nie był od nas zależnym. Winę w tym wypadku ponosi poczta, która mimo, że przesyłka materjału do drukarni została nadaną wcześniej niż zwykle, nie doręczyła takowej na czas. Niechcąc wydawać gazety bez własnych artykułów i wiadomości lokalnych, zdecydowaliśmy się wydać gazetę później, gdyż w innym razie straciłaby takowa na wartości. Mamy nadzieję, że wobec Szan. Czytelników naszych za niedomaganie to jesteśmy usprawiedliwieni.

⊙ **„Król królów".** Od dziś począwszy wyświetla kino „Słońce" największy film świata „Król królów". Uważamy, że nawoływanie wszystkich do zwiedzenia tego filmu jest zbyteczne. Treść bowiem wybitnie religijna i udatne wykonanie tego arcydzieła przedstawiającego ziemskie życie Zbawiciela ludzkości, mówią same za siebie, że film ten powinien zobaczyć każdy.

⊙ **Czas najwyższy.** O ile się kto spóźnił z opłatą abonamentu na „Gazetę Wąbrzeską" — a chce takową mieć dostarczaną przez listonosza, niech czem prędzej gazetę zamówi, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu egzemplarzy. Wartość naszej gazety uznana przez szerokie koła tut. społeczeństwa, — nie wymaga specjalnego polecania jej. Chcąc stale i objektywnie być informowanym o wszystkiem co się dzieje, trzeba czytać jedyną na terenie naszego powiatu krytycznie odnoszącą się do wszelkich poczynań „Gazetę Wąbrzeską".

⊙ **„Z dnia na dzień".** W środę i czwartek wyświetla kino „Dwór Wąbrzeski" wielki film polski p. t. „Z dnia na dzień". Dramat ten osnuty jest na tle wojny bolszewicko-polskiej, jest najwspanialszą ilustracja przywiązania 2 osób złączonych węzłem małż. Rzecz dzieje się w pełnej niebezpieczeństw krainie „Polesia". Film ten jako wielkie dzieło naszej rodzimej twórczości kinomatograficznej spotka się niepewno z zainteresowaniem wszystkich bywalców kina. Śpieszmy wszyscy do kina „Dwór Wąbrzeski", aby zobaczyć wspaniały dramat życiowy oparty o bliskie nam pierwiastki rodzime.

⊙ **Bractwo Strzeleckie.** W środę dn. 26 bm. (dziś) o godzinie 7,30 odbędzie się nadzwyczajne zebranie Bractwa Strzeleckiego w Strzelnicy. Na porządku obrad są ważne sprawy, więc o przybycie wszystkich członków uprasza się.

Zarząd.

⊙ **Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy.** Wspomniane zebranie odbędzie się w najbliższy czwartek dn. 27 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Markuszewskiego. Na zebraniu tym wygłosi referat p. por. Kuliszewski. Obecność wszystkich członków pożądana.

⊙ **Zebranie Teatru Ludowego.** W piątek odbędzie się zebranie Teatru Ludowego, na które są zobowiązani przybyć bezwarunkowo wszyscy członkowie. Początek zebrania o godzinie 8-mej w lokalu p. Makowskiego.

⊙ **Baczność!** Oficerowie rezerwy powiatu wąbrzeskiego! W sobotę, dnia 29-go marca br. odbędzie się w lokalu p. Klimka Stefana w Wąbrzeźnie (Rynek) zebranie Koła Oficerów Rezerwy powiatu wąbrzeskiego.

Na porządku obrad ważne sprawy.

Pp. Kolegów prosimy o zabranie ze sobą wypełnionych i podpisanych deklaracyj i o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

KOWALEWO.

Kradzież z włamaniem. W nocy z dnia 21 na 22 bm. niewykryci dotąd sprawcy włamali się do biura kupca zbożowego w Kowalewie p. Szporsa przy pl. Wolności, gdzie otworzywszy przemocą kasę ogniotrwałą, zabrali 360 zł. gotówki. Weksle i wszelkie papiery pozostawili złodzieje nietknięte. Należy zaznaczyć że kradzieży dokonano prawie w oczach policji, gdyż posterunek jest położony o 50 mtr. od miejsca kradzieży. Uwiadomione o kradzieży władze bezpieczeństwa rozpoczęły energiczne śledztwo. ⊙

W. RADOWISKA, pow. wąbrzeski.

Pożar. W niedzielę około godziny 22 wybuchł pożar na roli gospodarza Franciszka Szporsa. Spłonął stóg i młockarnia oraz elewator będące własnością p. Chojnackiego z Wąbrzeźna. Nadmieniamy, że p. Szpors nie był ubezpieczony, natomiast p. Chojnacki był ubezpieczony na kwotę 16 tys. zł.

Jak nas dochodzą wieści przyczyną pożaru było podobno podpalenie z zemsty. ⊙

Książę Daniło otrzymał zadośćuczynienie.

Przed kilku dniami sąd cywilny rozpatrywał sprawę b. księcia czarnogórskiego Daniły, przeciwko firmie Metro Goldwyn Mayer, która to firma wyprodukowała film „Wesołą wdówkę" w którym znów książę Daniło dopatrzył się swej karykatury i karykatury swego księstwa. Sąd odroczył sprawę dla wydania wyroku, a obecnie ogłosił wyrok, skazujący firmę Metro Goldwyn Mayer na 100.000 franków odszkodowania księciu za skarykaturowanie go. Zaznaczyć należy, że książę Daniło wnosząc skargę domagał się przyznania 500.000 franków.

Porachunki partyjne.

Berlin, 23. 3.

Wczoraj wieczorem doszło w dzielnicy robotniczej do starć pomiędzy komunistami, należącymi do opozycji, a członkami partji komunistycznej. Jeden z komunistów został raniony sztyletem.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 24 marca 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w. h.).

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań.

Żyto	19,00—19,75
Pszenica	35,55 -36.00
Jęczmień przemiałowy	18,00—19,00
Jęczmień browarowy	21,20—23.00
Owies	15,50—16,50
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%). . .	32.50
Mąka pszenna 65% w wł. work.	54,75—58,75

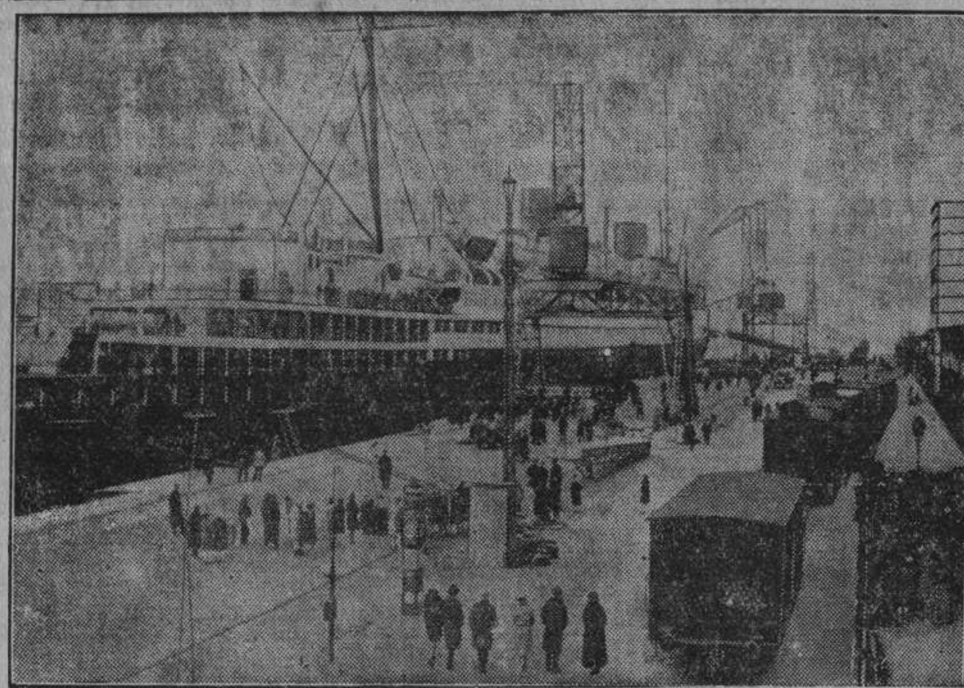
Usposobienie stałe.

Otręby żytnie	13,50—14,50
Otręby pszenne	15,00—16,00
Wyka latowa . . ,	26,00—28,00
Peluszka	23,00—25,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victorja	27,00—32 00
Groch Folgera	26,00—29,00
Łubin niebieski	20,00—22,00
Łubin żółty	023,00— 25,00
Seradela	022,00— 26,00
Koniczyna czerwona	120,00—140,00
Koniczyna biała	170,00—220,00
Koniczyna szwedzka	170,00—200.00
Koniczyna żółta odtł	120,00—135,90
Koniczyna żółta w łusk.	55,00— 60,00
Przelot	80,00—105,00
Inkarnatka	200.00—220,00
Tymoteusz	42,00 – 50,00
Rajgras angielski	90,00—110,00
Tatarka	25,00 - 27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Okradziony burmistrz.

W Oświęcimiu niewyśledzeni dotychczas bandyci dokonali zuchwałego włamania do mieszkania burmistrza Mayzla. Bandyci przedostali się do przedpokoju, opatrzonego angielskim zamkiem i skradli stamtąd futra oraz okrycia znacznej wartości. Tej samej nocy, przypuszczalnie ci sami bandyci, usiłowali „zwiedzić" wystawę ruchomą, która przed kilku dniami została w Oświęcimu otwarta, spłoszeni jednak przez kierownika wystawy zbiegli, nie wyrządzając żadnej szkody.



Olbrzymi okręt „Europa", który wyruszył z Bremerhaven do Nowego Jorku w swą pierwszą podróż.

To i owo.

To i owo.

Anglicy lubią drwić ze Szkotow, ale Szkoci potrafią odpłacać się Anglikom pięknem za nadobne, czego dowodem jest anegdota, którą opowiada margrabia of Huntley, Szkot rodem, w swych wspomnieniach, wydanych niedawno p. t.: „Stare znajomości".

Właścicielowi menażerji wędrownej, podróżującej po Szkocji, zdechł stary, wielki pawian.

Nie wiele myśląc, właściciel menażerji porzucił zdechłą małpę w rowie przydrożnym i ruszył ze swą karawaną dalej.

Po pewnym czasie drogą przechodzili dwaj Szkoci, a ujrzawszy leżące w rowie nieznane sobie zwierzę nieżywe, przypatrywali mu się długo.

Wreszcie jeden z nich rzecze:

— Trzebaby jednak zajść do hotelu w miasteczku i dowiedzieć się, czy czasem nie zginął który z bawiących tam Anglików!

* * *

Mieszkańcy miasteczka górniczego Chester-le-Street, w hrabstwie Durham (Anglja), zaprowadzili przed kilku laty szczególny zwyczaj obchodzenia ostatniego dnia karnawału.

Oto, corocznie w dniu tym odbywała się na głównej ulicy miasteczka gra w piłkę nożną, w której uczestniczyć mógł każdy przechodzień, któremu piłka wpadła pod nogi, odsyłając ją kopnięciem na drugą stronę ulicy.

Podobało się to ogromnie większości mieszkańców miasteczka, toteż z każdym rokiem zwiększały się tłumy uczestników tej gry karnawałowej. Z każdym jednak rokiem zwiększała się też liczba szyb, wybitych w mieszkaniach frontowych i sklepach, wzdłuż głównej ulicy miasteczka przez piłki, krążące w powietrzu.

Towarzystwo, przyjmujące ubezpieczenia na szyby wystawowe, odmówiło wypłacania strat za szyby, wybite przez piłki, więc właściciele sklepów na rzeczonej ulicy zwrócili się do władz z prośbą o przeciwdziałanie szkodliwej grze.

W tym roku, gdy nadszedł ostatni dzień karnawału, policja obstawiła ulicę, a gdy pierwsza piłka wzbiła się w powietrze, następnie zaś potoczyła w stronę rzeki, policjanci rzucili się na nią i skonfiskowali, co wywołało zatarg z graczami; dwu z nich aresztowano.

Powtarzało się tojeszcze kilkakrotnie. Wkońcu jednak policja odniosła zwycięstwo i wróciwszy do swej siedziby, mogła zaraportować swemu naczelnikowi: „Aresztowano siedmiu graczy i skonfiskowano osiem piłek nożnych".

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 26. 3.

Marszałek Szymański zrzekł się misji tworzenia rządu.

Pan Piłsudski postawił następujące warunki uczestniczenia jego w gabinecie pacyfikacyjnym:

1. Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw związanych ze zarządzeniem i personaljami Rządu.
2. Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw związanych z już uchwalonym budżetem.
3. Przy uchwaleniu budżetu wycofany zostanie art. 6 ustawy skarbowej, i
4. Sejm nie będzie zwołany conajmniej w ciągu pół roku.

Rzecz jasna, że ze temi warunkami, z wyjątkiem punktu pierwszego, sejm i posłowie z wyjątkiem klubu Be-Be zgodzić się nie mogli, odrzucając taką propozycją. Wobec tego p. Szymański złożył swoją misję.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino „Słońce"
Hotel „Pod Białym Orłem"
wł. Fr. Szymański.

Dziś w środę, dnia 26-go marca 1930 r. o godzinie 4-tej i 8,15 wieczorem i we czwartek, dnia 27-go marca 1930 r. o godzinie 4-tej i 8,15 wieczorem wyświetlamy największe arcydzieło pod tytułem:

KRÓL KRÓLÓW

reżyserji genjalnego **Cecila B. De Mille'a.**

Film ten został uznany za najlepsze arcydzieło świata przez wszystkie pisma i gorąco zalecany przez Jego Em. ks. kardynała Prymasa Hlonda i Jego Em. ks. kardynała Kakowskiego.

Zawiadomienie.

Podaję do łaskawej wiadomości Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy że z dniem 19. III. br. przyjeli odemnie przedstawicielstwo Browaru Chełmińskiego jako również fabrykację lemoniady i wód mineralnych — p. Jan Bauer i p. Bronisław Dąbrowski. Dziękując uprzejmie za okazane mi zawsze zaufania i poparcie, kreślę się

z poważaniem
Herbert Bauer

Podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości wszystkim Obywatelom miasta Wąbrzeźna i okolicy, że z dniem 19 III. br. przejęliśmy od p. Herberta Bauera przedstawicielstwo Browaru Chełmińskiego i fabrykację lemoniady i wód mineralnych. Polecamy nasze wyroby łask. względom Szan. Publiczności i zapewniamy obslugę zawsze rzetelną i punktualną.

Z poważaniem
Jan Bauer i Dąbrowski

OSTRZEGAM!

wszystkich p. p. dyskonterów i instytucje finansowe, trudniących się dyskontem skupem weksli, żeby nie nabywali moich akceptów z wystawy p. Cecylji Chwiałkowskiej na których będzie podpisany drugi żyrant p. St. Chwiałkowski. Z p. Cecylją Chwiałkowską nie pozostawałem nigdy w stosunkach pieniężnych, niemam z nią żadnych rozrachunków. Akcepty te są bezwalutowe, złożone były inblanco w dezpozyt p. St. Chwiałkowskiemu jako gwarancja, a jako takie nie będą przezemnie płacone. Przeciwko winnym puszczania w obieg bezwalutowych akceptów postąpię drogą właściwą. W-200

Wąbrzeźno, dnia 25 III. 30.
Ignacy Bryks.

Sprzedaż!

Podaję do wiadomości, że sprzedam moją realność, składającej się z pięknej 8-pokojowej wilki, 10 mórg ogrodowej ziemi, młyna motorowego najnowszej konstrukcji i kuźni połączonej z warsztatem ślusarskim. Cena i warunki spłaty według ugody. Obekt znajduje się w dużej wsi kościelnej, w bogatej okolicy. W245

Oferty uprasza się kierować: **Kowalewo (Pom.) Szpitalna 8, p. Pankowiaka.**

2 mieszkania
2 pokojowe
do wynajęcia. Adr. wskaże
Małkowski, Wąbrzeźno
ul. Grudziądzka 11.

Dzielna 246
ekspedjentka
może się zaraz zgłosić
Stanisław Żuralski
Skład bławatów
ul. Kolejowa.

Sprzedam

60-morgowe gospodarstwa z martwym i żywym inwentarzem, z dużym ogrodem owocowym, położone przy szosie, 7 km. 248 od powiatowego miasta.
JELEVCIE SZULC, Uciąż.

Pokój
wynajmę solid. osobie
Kto wskaże eksp. Gł. Wąbrz.

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książeczkę wojsk. na nazwisko
Kazimierz Grabowski,
Wąbrzeźno, Bernarda 9.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Wąbrzeska"

Butelki apteczne
do wódek, win, do wód mineralnych i gazowych, słoje, gąsiory, butle, demjony, balony gołe i oplatane, również butelki kolorowe do piwa można nabyć po cenach konkurencyjnych w Hucie Szkła „Niebo. rów" pod Łowiczem, poczta Bełchów. (k 3668

KINO „DWÓR WĄBRZESKI"
wł. Jan Kaczyński.
W242

W środę, dnia 26-go marca 1930 r. o godzinie 8^{15} wieczorem i we czwartek, dnia 28-go marca 1930 r. o godzinie 5^{15} i 8^{15} wiecz.

Z dnia na dzień

Dramat na tle wojny polsko-rosyjskiej. — W rolach głównych:
Irena Gawęcka, Marja Gorczyńska, Władysław Walter, Lech Owron.

Następny program:
„Miłość kozaka"
W rolach głównych:
John Gilbert, Renée Adorée i Ernest Torrenco.